DOI: 10.31648/pw.11448

Dariusz Tarasiuk
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-8842-1410
Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

OPIEKA RELIGIJNA NAD POLSKIMI UCHODŹCAMI W ROSJI PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ

Religious care for Polish refugees in Russia during the First World War

Abstract: During the First World War, there were hundreds of thousands of Catholic refugees living in Russia, most of them Poles. One of the important element of the aid campaign conducted by Polish rescue organisations was to provide them with religious care. Its aim was not only to provide Polish exiles with the opportunity to practise their religion and make them respect traditional moral norms, but also to preserve the Polish national awareness. Despite the numerous problems that arose, including the Polish-Lithuanian rivalry over the national awareness of the faithful, thanks to the efficient structures of the Polish organisations, the favour of the Russian authorities and the hard daily work of the priests, it was achieved to a satisfactory degree.

Keywords: refugees, catholic church, the First World War, polish national awareness, Russia, religious care

W 1915 r. w głębi Imperium Rosyjskiego znalazły się setki tysięcy wygnańców wyznania rzymskokatolickiego z Królestwa Polskiego i Litwy. Nie była to grupa jednorodna narodowo. W niektórych spisach dzielono ich na Polaków, Litwinów, Łotyszy, Cyganów i Białorusinów, których liczono razem z Polakami. Najczęściej posługiwano się jednak podziałem na Polaków i Litwinów, gdyż te nacje zdecydowanie dominowały wśród wygnańców katolików (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 159). Według oficjalnych danych z 1 września 1916 r. w Rosji przebywało 622 446 uchodźców-katolików, w tym 489 819 Polaków i 132 737 Litwinów (AAN, CKO, sygn. 105, k. 10-11). Opieką nad nimi, w dużej mierze z wykorzystaniem środków rządowych, zajęły się narodowe organizacje ratownicze. Zaspokajały one nie tylko potrzeby materialne ludności uchodźczej, lecz także i duchowe. Jednym z najtrudniejszych elementów akcji ratowniczej była pomoc religijna, dotykała bowiem intymnej sfery życia uchodźców, zasad moralnych wyznaczających schematy ich codzienności.

O pomocy religijnej dla uchodźców Polaków-katolików napisano już sporo, głównie w ośrodku lubelskim, zob. np. publikacje M. Mądzika, M. Korzeniowskiego i prace wieloautorskie (Korzeniowski 2001; 2004; Korzeniowski | Latawiec | Gabryś-Sławińska | Tarasiuk 2018; Korzeniowski | Mądzik 2002; Korzeniowski | Mądzik | Tarasiuk, 2007; Mądzik 2004; 2011; Uchodźstwo polskie w Rosji 2018). Ostatnio pojawiło się eseistyczne opracowanie problemu M. Kruszyńskiego (2023). Publikacje te nie wyczerpują w pełni podejmowanej problematyki. Niniejszy tekst prezentuje pomoc religijną uchodźcom Polakom-katolikom głównie na podstawie korespondencji, napływającej i wychodzącej z kurii diecezjalnej Archidiecezji Mohylewskiej z siedzibą w Piotrogrodzie, przechowywanej w zasobach Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Petersburgu i Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Jest to źródło szczególnie interesujące, gdyż w wielu listach i raportach piszący wyrażali szczerze swój punkt widzenia o istniejącej sytuacji, w tym o konfliktach.

Celem artykułu jest ocena tezy, że tworzenie przez polskie organizacje pomocowe warunków do realizacji przez uchodźców-katolików praktyk religijnych wynikało nie tylko z chęci zaspokojenia ich potrzeb duchowych i przeciwdziałania ich demoralizacji. Pomoc w tym zakresie miała też wzmacniać wiarę przesiedleńców w powrót w ojczyste strony, powstrzymywać procesy asymilacyjne w nowym otoczeniu oraz utwierdzać w nich poczucie polskiej odrębności narodowej.

Przechodząc do zasadniczego toku rozważań, trzeba podkreślić, że zarówno władze państwowe, jak i przywódcy polskich organizacji ratowniczych – Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Piotrogrodzie (CKO) oraz Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW) od początku zdawały sobie sprawę, że wygnańcy, czyli ludzie przebywający w obcym otoczeniu, nieraz pozbawieni rodzin, pracy są szczególnie narażeni na różne niemoralne „pokusy" (AAN, CKO, sygn. 105, k. 1; Korzeniowski | Mądzik | Tarasiuk 2007, 169-170; Kruszyński 2023 | Sierakowska 2015). Opinie takie potwierdzają i publikacje prasowe, np. J. Bandurowski w „Gazecie Polskiej" w styczniu 1916 r. pisał, że wśród wygnańców panuje „nastrój pesymistyczny, pełen przygnębienia" (Bandurowski 1916, 3), i korespondencja z epoki, np. Oddział PTPOW w Tule w piśmie do arcybiskupa archidiecezji mohylewskiej ks. Jana Cieplaka wyrażał opinię, że wygnańcy to masa „przeważnie wykolejona w całokształcie swoim" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 22). Szczególnie niepokojono się o morale młodzieży, która w czasie wygnańczego exodusu była narażona nie tylko na oglądanie koszmarów wojny, lecz także nieraz podróżowała w wagonach wypełnionych razem „mężczyznami i kobietami", co miało negatywnie wpływać na moralność (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 35). Podobne alarmistyczne informacje płynęły i z innych miejscowości, np. ks. Franciszek Leonowicz we wrześniu 1916 r. raportował z Symferopola, że młode „dziewice", niekiedy „dopuszczają się rozpusty" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 215). CKO niepokoił fakt, że w guberni orłowskiej młodzież urządza

„ogromnie demoralizujące wieczorynki" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 354). Z pewnością to spostrzeżenie odnosiło się również do Polaków.

Większość uchodźców Polaków, podobnie jak i Litwinów, poczucia bezpieczeństwa poszukiwała w wierze rzymskokatolickiej. Ksiądz Klemens Marcinanis pisał z guberni astrachańskiej: „wiara i przywiązanie do Kościoła […] w sercach wygnańców jest silną, żywą mocno" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 115-116). Wspomniany już ksiądz Leonowicz, oceniając uchodźców Litwinów, podkreślał: „Stan moralny jest w ścisłym związku ze stanem religijnym, gdzie sprawy religijne stoją dobrze, tam i moralność stoi wyżej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 215). Tymczasem w Rosji istniały duże ograniczenia w dostępności kontaktu z duchowieństwem. Pełnomocnik CKO z Kazania pisał: „Ciężko naszym ludziom bez pomocy religijnej" (AAN, CKO, sygn. 105, k. 34). Ksiądz Leon Seniunas z guberni woroneskiej donosił: „Wizyty kapłana wszędzie są nie tylko pożądane, lecz konieczne, bo grozi im niebezpieczeństwo nie tylko zobojętnienia względem swojej wiary, lecz nawet utraty takowej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 212). Zagrożenie to potwierdzał m.in. raport CKO z guberni tambowskiej, w którym odnotowano chrzczenie dzieci uchodźców i grzebanie zmarłych przez prawosławnych księży oraz chodzenie katolików do cerkwi prawosławnych (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 298). Podobne doniesienia napływały też z innych guberni, np. orłowskiej czy tulskiej (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 354). Działaczy polskich niepokoiły również przypadki umieszczania dzieci katolickich w przytułkach prawosławnych, np. w lipcu 1915 r. sytuacja taka wydarzyła się w Jarosławiu, gdyż groziło to wynarodowieniem (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 59).

Sytuację mógł poprawić tylko bezpośredni kontakt wiernych z duchownymi. Takie zapotrzebowanie potwierdzały liczne prośby o przyjazd księży katolickich kierowane przez uchodźców do organizacji ratowniczych i instytucji kościelnych już od jesieni 1915 r. (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 143).

W pierwszym okresie pomoc religijna dla uchodźców-katolików spadła na barki miejscowego duchowieństwa rzymskokatolickiego. Szybko jednak okazało się, że potrzeby pod tym względem przerastają jego możliwości. CKO w Woroneżu w jednym z pism do biskupa Cieplaka zauważał, że „Siły kapłańskie, które zastaliśmy na miejscu, są ku temu zgoła niewystarczające" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 214). Wynikało to z faktu, iż w Rosji, poza ziemiami białoruskimi i ukraińskimi, mieszkało niezbyt dużo katolików, a tym samym i kapłanów było tam niewielu. Miejscowi księża różnie też odnosili się do kwestii pomocy dla uchodźców. Przykładem wzorowego działania była Moskwa, gdzie duchowieństwo samorzutnie, w porozumieniu z Komitetem Polskim, podzieliło się pracą na tym polu działania. Zorganizowano pomoc duszpasterską oddzielną dla Polaków i Litwinów (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 39-40). Nie wszyscy księża zaangażowali się jednak w pomoc uchodźcom, jak np. ksiądz proboszcz z Żurowic (pow. bychowski), co zresztą skrupulatnie zauważali napływowi kapłani (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 159).

Zetknięcie się duchownych wygnańców z miejscowymi kapłanami w wielu wypadkach prowadziło do konfliktów. Można przypuszczać, że duży wpływ na to miały istniejące pomiędzy nimi różnice w poziomie świadomości narodowej i angażowania się w działalność społeczną. Można też odnieść wrażenie, iż część miejscowego duchowieństwa traktowała przybycie uchodźców jako problem, który burzył ich ustabilizowane dotąd życie. Przykładowo ksiądz Jan Majsterski z guberni chełmskiej oskarżał proboszcza Wacława Pacewicza z Bobrujska tymi słowami: „wielki pan, do chorych nie jeździ, jakby mu to ubliżało". Miał też „zdzierać" wysokie opłaty za pogrzeby uchodźców, gdy miejscowy prawosławny proboszcz grzebał ich bezpłatnie. Na uwagi księży kapelanów ksiądz Pacewicz miał zaś reagować groźbami nasłania na nich policji (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 5).

W tej sytuacji polskie organizacje ratownicze, chcąc zapewnić opiekę religijną swoim podopiecznym, podjęły akcję w kierunku zaangażowania w nią księży wysiedleńców z Królestwa Polskiego i Litwy. Zachodnia Komisja Wykonawcza (CKO) już 5/18 sierpnia 1915 r. wysłała do biskupa J. Cieplaka telegram z prośbą o zezwolenie miejscowym proboszczom na udzielanie pozwoleń księżom-uchodźcom na pracę wśród wygnańców (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 354). Kilka dni później (14/27) biskup wysłał pismo do duchowieństwa parafialnego zezwalające na wyznaczanie wspomnianych księży na pomocników w parafiach (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2223, k. 2).

Pierwszymi księżmi-uchodźcami, którzy zaangażowali się w pracę wśród uchodźców już w czasie ich exodusu, byli Kazimierz Suchcicki, Jan Pomiechowski i Witold Balukiewicz (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 354). Z kolei we wrześniu 1915 r. dwóch pierwszych księży-uchodźców zostało wydelegowanych przez biskupa Cieplaka do pracy z uchodźcami (Stanisław Pawiłanis do guberni penzeńskiej i Wincenty Siemionowicz do guberni tambowskiej) (AAN, CKO, sygn. 105, k. 17). Nie były to jednak rozwiązania systemowe, które mogły poprawić sytuację w szerszym zakresie. W tej sytuacji Rada Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny w październiku 1915 r. skierowała do biskupa prośbę o „zwrócenie specjalnej uwagi duchowieństwa na konieczność zajęcia się potrzebami duchowymi wygnańców, których potrzeby materialne są wielkie, ale brak pomocy religijnej odczuwany jest daleko boleśniej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 57). Przy tym zwracano uwagę hierarchy, że „pomoc potrzebna, gdzie skupia się duża ilość ludu polskiego". Informowano też, że organizacja ma zgodę rosyjskich władz administracyjnych na udzielanie pomocy duchownej oraz środki finansowe na jej realizację (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 57).

Na niewielkie efekty początkowych działań wpływała m.in. niepewność prawna. Nie wiedziano dokładnie, co według władz rosyjskich jest legalną działalnością (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2357, k. 3-11). Do listopada 1915 r. organizacje pomocowe, władze państwowe i kościelne opracowywały kompleksowe ramy prawne określające zakres i sposób pracy księży-uchodźców. Opracowano choćby normy otwierania

tymczasowych kaplic katolickich, zakwaterowywania i uposażania księży. Do uzgodnienia było wiele kwestii „technicznych", np. w jaki sposób mieli oni święcić doły lub groby na cmentarzach prawosławnych (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 69-70). Kolejnym ważnym zagadnieniem były przepisy dotyczące sporządzania aktów metrykalnych, które komplikowała odmienność prawa w tym zakresie w Rosji i Królestwie Polskim. Ostatecznie wydano specjalny okólnik zawierający ujednolicone zasady spisywania aktów chrztów, ślubów i pogrzebów (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220; AAN, CKO, sygn. 790, k. 1; O kaplice, 2).

W grudniu 1915 r. rosyjskie władze administracyjne wydały prawo zezwalające na wyznaczanie kapelanów przez biskupa mohylowskiego w miejscach, gdzie miejscowi księża nie byli w stanie objąć opieką uchodźców. Księża kapelani etatowi („katolicki kapłan dla spełniania religijnych potrzeb wysiedleńców katolików") mieli otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 150 rb. miesięcznie, wypłacane przez lokalnych gubernatorów, oraz zwrot kosztów delegacji i diety, rozliczne przez narodowe organizacje ratownicze z dotacji państwowej (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 15). W zamian duchowni mieli udzielać uchodźcom bezpłatnie wszystkich posług (Zbiór przepisów, 53). W grudniu 1915 r. CKO wydał specjalny okólnik „w sprawie opieki duchownej", w którym czytamy, iż kapelan miał obsługiwać 5 tys. uchodźców, zamieszkując w miejscu, gdzie przebywało ich najwięcej. Interesujący był zapis, że tylko w ostateczności mieli oni korzystać z pomocy miejscowego duchowieństwa. Określono też zakres opieki duszpasterskiej, jaką mieli sprawować, tj. odprawianie nabożeństw, opieka nad chorymi i dziećmi, spisywanie aktów metrykalnych itd. Pojawił się również zapis, że w pewnych sytuacjach CKO może wnioskować o wyznaczenie kapelanów „ponadwymiarowych", których będzie opłacać ze swoich środków (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 76-82; Korzeniowski, 2001, 276). Szybko okazało się, że gubernatorzy nie wypłacali księżom należnych wynagrodzeń. W tej sytuacji organizacje ratownicze dawały im zaliczki w wysokości 150 rb. (AAN, CKO, sygn. 94, k. 374; GATO, f. 7, op. 1, d. 37).

Rosyjskie władze zaangażowały się w pomoc religijną katolikom. MSW 8 grudnia 1915 r. poleciło podległym urzędnikom, aby wydawali bez zwłoki pozwolenia na otwieranie tymczasowych kaplic rzymskokatolickich (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 186). Administracja rosyjska nie robiła większych przeszkód w pracy księży rzymskokatolickich. W rzeczywistości katolicka akcja religijna budziła jej zaniepokojenie, np. Departament Spraw Religijnych Wyznań Obcych MSW w tajnym piśmie do gubernatora tomskiego zwracał uwagę, że katolicy ciągle chcą zwiększać liczbę kapelanów, a ich działalność powoduje nasilanie się propagandy rzymskokatolickiej. Gubernator tomski w odpowiedzi proponował usunięcie kapelanów z podległego mu obszaru, chociaż prawosławny biskup tomski i ałtajski nie posiadał dowodów na istnienie zagrożenia propagandą katolicką wśród prawosławnych (GATO, f. 3, op. 77, d. 341, k. 2, 13-14). Z kolei czelabiński urzędnik zwracał uwagę na „opolaczanie" byłych unitów (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 97).

Pojawił się również problem, kto ma koordynować prace kapelanów. Zarząd Główny CKO już w październiku 1915 r. zaproponował w celu koordynacji akcji pomocowej utworzenie przy nim „Komisji Opieki Duchownej", mającej kierować pracą księży kapelanów (AAN, CKO, sygn. 1273, k. 1). Biskup Cieplak odrzucił takie rozwiązanie podporządkowujące duchownych władzy świeckiej. Ostatecznie ustalono, że kapelani objazdowi będą składać co tydzień sprawozdania z pracy i rachunki do zatwierdzenia swoim proboszczom. Na ich podstawie organizacje ratownicze miały wypłacać im zwrot kosztów delegacji (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 173).

Ustalenie dokładnej liczby księży kapelanów jest skomplikowane, gdyż istniała duża ich rotacja. Można założyć, że w sumie kapelanami zostało ok. 150 księży. Spis Rady Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny (RZ POPOW) z września 1917 r. zawierał nazwiska 134 księży kapelanów, w tym 107 rozliczanych przez organizacje polskie (Mądzik 2004, 311-312). Była to zdecydowanie za mała liczba w porównaniu z istniejącymi potrzebami. Sytuację komplikował fakt, że część duchownych z różnych przyczyn nie mogła lub nie chciała być kapelanami objazdowymi. Wielu księży było zbyt zaawansowanych wiekiem lub chorych, aby podołać trudom stałych podróży. Niektórzy księża chcieli otrzymać parafie, a nie pełnić roli kapelanów objazdowych, np. ksiądz Jan Walicki żądał stałej posady, gdyż miał pod opieką nieletnią siostrzenicę, groził przy tym, że w razie niespełnienia jego prośby porzuci wiernych (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 48). Zwraca uwagę opinia pracowników CKO o tym duchownym. Podkreślano nie aspekt moralno-religijny jego działań, ale przede wszystkim uznawano go za człowieka „pozbawionego uczuć obywatelskich i patriotycznych" (AAN, CKO, sygn. 105, k. 48). Wobec braku wystarczającej liczby księży CKO nakazywał, aby w miejscach, gdzie brakuje księdza, działali świeccy opiekuni duchowni uchodźców (Zbiór przepisów, 53).

Celem polskich organizacji ratowniczych było nie tylko zapewnienie uchodźcom opieki stricte religijnej, lecz także przygotowanie do powrotu do kraju uchodźców, którzy zachowają przywiązanie do ojczystej ziemi i „żywą siłę narodu" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 377). I. Spustek w swojej monografii pisała zasadnie, że CKO uważał pomoc duchowną za czynnik polityczny dający „rękojmię właściwego kształtowania oblicza mas, […] i czynnika cementującego odrębność narodową" (Spustek, 1966, 210). W liście jednego z duchownych, księdza Tadeusza Zaremby czytamy: „Zadanie kapelana jest ogromnym tym bardziej tam, gdzie wygnańcy o polskości nie słyszą ani trochę" (AAN, CKO, sygn. 105, k. 54). W jednym z pism Oddziału PTPOW w Tule zauważono: „u nas w ogóle i zwłaszcza dla mas wygnańczych na obczyźnie [sprawa Kościoła katolickiego] jest tak ściśle zespolona ze sprawą naszą narodową, iż odmienne mniemanie przynieść może z czasem nie tylko narodowości naszej, ale i Kościołowi najpoważniejszą szkodę" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 22). Zwraca uwagę, że pierwszym miejscu wymieniono kwestię narodową, a nie religijną. W wielu pismach postulowano „pilne wzmocnienie

pomocy religijnej w duchu polskim" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 22). W lipcu 1916 r. CKO wystosował pismo do biskupa Cieplaka z prośbą, aby do wygnańców Polaków „dla dobra wiary i narodu" wysyłano w miarę możliwości księży Polaków (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k.120). Oddział PTPOW w Tule prosił w kwietniu 1916 r. o przysłanie księdza „nie pozornego, ale istotnego Polaka" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 20). Tadeusz Osuchowski pisał z Taszkientu z niepokojem, że jeden z miejscowych księży chce wrócić na Daleki Wschód, co rodzi obawy, że „nie rozbudzi tej tęsknoty" wygnańców za ojczyzną (AAN, CKO, sygn. 94, k. 759).

Polskie organizacje ratunkowe przykładały dużą uwagę do pomocy religijnej i starały się opłacać w miarę możliwości z własnych środków „ratowanie ducha ludu polskiego", odwołując się do ofiarności społecznej (Odezwa o ofiarach, 2). W tym miejscu trzeba jednak zauważyć, że wydatki na pomoc religijną stanowiły znikomy odsetek (1,06 %) budżetu CKO (AAN, CKO, sygn. 284, k. 39).

CKO starał się kontrolować przebieg pomocy religijnej udzielanej przez kapelanów (Korzeniowski 2001, 279-281). Prowadziło to do konfliktów z częścią kapelanów. Początkowo miały one głównie charakter bytowy. Pojawiły się też głosy o zbyt niskich wynagrodzeniach, np. z tego powodu posady kapelana w Moskwie nie chciał początkowo przyjąć ksiądz Roman Tartyłło (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 100). Kolejny spór dotyczył miejsca ulokowania kapelanów, którego wybór należał do miejscowego proboszcza. W wielu wypadkach CKO miał odmienne plany w tym zakresie, np. w Kałudze (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 20). Księża wielokrotnie zgłaszali do biskupa swoje zastrzeżenia wobec organizacji ratowniczych, np. ksiądz Julian Brylik, pisał z Biełgorodu: „różne nasze komitety […] mają i to na celu, aby księdza kapelana sobie podporządkować, by w oczach tułaczego ludu przedstawić samych siebie jako jedynych opiekunów chłopa" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 29). Ten sam duchowny zwracał uwagę, że w komitetach są członkowie Narodowej Demokracji marzący o „unarodowieniu Kościoła", sami zwykle niechodzący do kościołów (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 29). O wiele dalej w oskarżeniach posunął się ksiądz Józef Lipski z Juchnowa (gub. smoleńska), który pisał, że wśród działaczy CKO jest dużo „śmieci, szumowin społecznych" niechodzących do kościoła poza świętami (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 333). Część duchownych, np. ksiądz Jan Pomiechowski, buntowała się przeciwko składaniu sprawozdań z działalności duszpasterskiej organizacjom ratowniczym (AAN, CKO, sygn. 788, k. 92).

Druga strona konfliktu miała również zastrzeżenia do niektórych duchownych, oskarżając ich o różne niepotwierdzone niegodziwości. Wyjątkowo ostry spór trwał w Łubniach (gub. połtawska), gdzie czterech parafian związanych z miejscowym komitetem CKO oskarżało księdza Teofila Dąbrowskiego w następujący sposób: „pije, wyuzdany erotycznie, demoralizował starsze wychowanki ochrony […] i zwalczał ślady polskości w kościele" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 451). Ostatni zarzut pojawia się najczęściej w korespondencji do biskupa napływającej od polskich

organizacji ratowniczych. Oddział PTPOW w Tule alarmował Komitet Główny PTPOW w Piotrogrodzie, że miejscowy proboszcz „mianuje się Polakiem, ale nasze potrzeby narodowe co najmniej ignoruje, stojąc na gruncie niby ogólnie, ale właściwie zaściankowo-katolickim, albo też ulega wpływom miejscowego kleru litewskiego" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 20).

Konflikt polsko-litewski wśród duchowieństwa zaczął uwidaczniać się już jesienią 1915 r. W październiku Eugeniusz Światopełk-Mirski, pełnomocnik CKO w Mohylewie, pisał, iż Litwini „mają swój Komitet i jak zwykle od nas odosobniają się, nie tyle lud, co ich przewodnicy i niestety kapłani" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 71-73). Wynikało to m.in. z faktu, że brakowało odpowiedniej liczby duchownych, aby wszędzie zapewnić opiekę religijną według kryterium narodowego. Ciekawym przedstawieniem problemu jest list „parafian z Jelca" (gub. orłowska), którzy informowali, że „nieszczęście chciało", iż przybył tam ksiądz Józef Gudziński, Litwin, który zaczął opiekować się prawie wyłącznie Litwinami, tworząc kolonię litewską. Polakom nie podobało się, że ks. Gudziński nie używał w kazaniach słów „Polska" i „ojczyzna" i uważał za niereligijny śpiew „Boże, coś Polskę". W tej sytuacji organizacje polskie zaczęły ściągać do miasta dla przeciwwagi uchodźców Polaków. Postulowano nawet rezygnację z mszy w języku litewskim, gdyż Litwini i tak znają język polski (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 142-145). W innym z listów do kurii biskupiej w Piotrogrodzie czytamy, że ksiądz w Jekaterynburgu jest Litwinem, którego „sprawa polska nie obchodzi zupełnie, troszczy się o Litwinów, względnie o katolików" (AAN, CKO, sygn. 105, k. 54). W kwietniu 1916 r. Oddział PTPOW w Tomsku wysłał prośbę o przysłanie tam księdza Polaka, a jeśli to niemożliwe, to pozostawienie księdza Jana Audara, Łotysza „wielce sprzyjającego sprawie polskiej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2220, k. 406). W prośbach o przysłanie księży Polaków nie zawsze stosowano język dyplomatyczny, np. pełnomocnik okręgowy CKO w Penzie pisał: „Wszyscy pragną księdza Polaka, bo im się orgie litewskie sprzykrzyły" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2357, k. 23-25). Było to pokłosie najbardziej znanego konfliktu polsko-litewskiego w tym czasie. Litwin, ks. Stanisław Pawiłanis wdał się w burzliwy konflikt z CKO, gdy w jednej z kaplic kazał usunąć ślady polskości. Wówczas CKO oskarżył go o „wybitną litwomańskość" i nienawiść do Polaków i samowolnie przestał uznawać go za kapelana uchodźców, nie wypłacając mu należnych diet. Przy tej sprawie CKO ujawnił rzeczywiste cele opieki duchowej. W jednym z pism czytamy: „Nie możemy dopuścić, aby fundusze CKO służyły do szerzenia agitacji litewskiej, a nie przynosiły korzyści ludności polskiej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2357, k. 27-28). Powyższe informacje pokazują, że wśród Polaków powszechne było utożsamianie interesów Kościoła rzymskokatolickiego z celami polskiego ruchu narodowego.

Księża litewscy z kolei w wielu wypadkach byli działaczami litewskiego ruchu narodowego. Czasami nawet odmawiali pracy wśród Polaków lub ich dyskrymino-

wali (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 118). Z guberni symbirskiej informowano, że obydwaj księża kapelani, Litwini, „jawnie ignorują rdzenną ludność Królestwa Polskiego i w ogóle wygnańców mówiących po polsku" (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 278). Litewski ksiądz Tadeusz Pronasiewicz w guberni samarskiej nie chciał spowiadać w języku polskim chłopów pochodzących z Litwy (RGIA, f. 1284, op. 188, d. 93, k. 598). Organizacje polskie krytykowały przy tym Polaków, którzy wspierali księży Litwinów. Instruktor RZ POPOW Leon Pęski pisał, że księdza Jana Pawłowicza, który „szkodliwą denuncjacją i postępowaniami, nie licującymi z godnością kapłana, jest głównym powodem rozłamu kolonii polskiej"', popierała część inteligencji polskiej „zdradzająca postępowaniem swoim więcej chęci i zdolności do warcholstwa niż do pracy społecznej" (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 50).

Podobne uwagi płynęły jednak ze strony litewskiej, np. ks. Stanisław Wenczus informował, że w parafii archangielskiej litewscy uchodźcy mają problem z opieką religijną, gdyż miejscowy proboszcz nie zna języka litewskiego (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 190). Podobne skargi napływały z innych miejscowości, np. Symferopola (RGIA, f. 826, op. 1, d. 2273, k. 215).

Podsumowując, można przyjąć, że pomoc religijna polskich organizacji ratowniczych dla uchodźców katolików wynikała zarówno z chęci zaspokojenia ich potrzeb duchowych i przeciwdziałania demoralizacji, jak i powstrzymywania procesów asymilacyjnych w nowym otoczeniu oraz utwierdzania w nich poczucia polskiej odrębności narodowej. Dzięki wspólnej, choć nie zawsze łatwej, pracy większości księży rzymskokatolickich starających się wykonywać sumiennie swoją posługę duszpasterską oraz aktywności części członków organizacji pomocowych osiągnięto znaczące sukcesy na tym polu działalności.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Piotrogrodzie (CKO), sygn. 94, 105, 284, 788, 790, 1273.

Gosudarstvennyy arkhiv Tomskoy oblasti (GATO) [Государственный архив Томской области], f. 7, op. 1, d. 37; f. 3, op. 77, d. 341.

Rossiyskiy gosudarstvennyy istoricheskiy arkhiv, Sankt-Peterburg (RGIA) [Российский государственный исторический архив, Санкт-Петербург], f. 826, op. 1, d. 2220, 2223, 2273, 2357; f. 1284, op. 188, d. 93.

Bandurowski, J. (1916), Pomoc duchowa dla wygnańców, [w:] Gazeta Polska (17/30 I) 16, 3.

O kaplice dla tułaczów (1915/1916), [w:] Sprawa Polska (27 XII/9 I) 14, 2.

Odezwa o ofiarach na potrzeby duchowe ludu polskiego na wygnaniu (1916), [w:] Nowy Kurier Litewski (8/21 VI) 151 (278), 2.

Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej w świetle dokumentów (2018), Korzeniowski, M. | Latawiec, K. | Tarasiuk, D. (oprac.). Lublin.

Zbiór przepisów Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego wydanych od września r. 1915 do (12) 25 stycznia r. 1916 (1916), Piotrogród, 53.

Opracowania

Korzeniowski, M. (2001), Na wygnańczym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915-1918. Lublin.

Korzeniowski, M. (2004), Pomoc religijna Centralnego Komitetu Obywatelskiego na Białorusi w latach 1915-1918, [w:] Borkowska, U. (red.), Peregrinatio ad veritatem: studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej. Lublin.

Korzeniowski, M. | Latawiec, K. | Gabryś-Sławińska, M. | Tarasiuk, D. (2018), Leksykon uchodźstwa polskiego w Rosji w latach I wojny światowej. Lublin.

Korzeniowski, M. | Mądzik, M. (2002), Duchowieństwo rzymskokatolickie w akcji pomocy uchodźcom polskim na Syberii w latach I wojny światowej, [w:] Kuczyński, A. (red.), Kościół katolicki na Syberii. Historia. Współczesność. Przyszłość. Wrocław.

Korzeniowski, M. | Mądzik, M. | Tarasiuk, D. (2007), Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej. Lublin.

Kruszyński, M. (2023), Szkice o codzienności uchodźców z Królestwa Polskiego w Rosji (1915-1918). Siedlce.

Mądzik, M. (2004), Duchowieństwo katolickie w akcji niesienia pomocy uchodźcom w Rosji w latach I wojny światowej, [w:] Borkowska, U. (red.), Peregrinatio ad veritatem: studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej. Lublin.

Mądzik, M. (2011), Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji w latach I wojny światowej. Lublin.

Sierakowska, K. (2015), Śmierć. Wygnanie. Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914-1918. Warszawa.

Spustek, I. (1966), Polacy w Piotrogrodzie 1914-1917. Warszawa.